

NIEWINNA KREW

STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Hi 10,1-22; Iz 53,6; Rz 3,10-20; Hi 15,14-16; 1,18-20; Mt 6,34.

TEKST PAMIĘCIOWY: „A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy” (Hbr 11,1).

Urodzony w Algierii XX-wieczny francuski pisarz Albert Camus zmagał się z kwestią ludzkiego cierpienia. W powieści *Dżuma* posłużył się zarazą jako metaforą zła, które powoduje ból i cierpienie ludzkości. W tym dziele przedstawił scenę, w której mały chłopiec dotknięty zarazą umiera straszną śmiercią. Potem ksiądz, który był świadkiem tej tragedii, mówi do lekarza, który także był przy tym zdarzeniu obecny:

„— To budzi bunt, ponieważ przekracza naszą miarę. Ale może powinniśmy kochać to, czego nie umiemy pojąć”.

Wtedy poirytowany lekarz odpowiedział:

„— Nie, mój ojcie (...). Inaczej rozumiem miłość. I nigdy nie będę kochał tego świata, gdzie dzieci są torturowane”¹.

Ta scena odzwierciedla to, co widzimy w *Księdze Hioba* — łatwe i słabe odpowiedzi na coś, co nie ma prostego wyjaśnienia. Hiob wiedział, podobnie jak lekarz z powieści Camusa, że udzielona odpowiedź nijak nie pasuje do rzeczywistości. Stąd wyzwanie — jak mamy znaleźć sensowne odpowiedzi na pytania dotyczące tego, co wydaje się bezsensowne? W tym tygodniu będziemy kontynuować nasze biblijne studium.

¹ Albert Camus, *Dżuma*, tłum. Joanna Guze, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1995, wyd. XVIII, s. 143 (przyp. red.).

Elifaz, Bildad i Sofar mieli rację — Bóg karze za zło. Niestety, stwierdzenie to nijak się miało do sytuacji Hioba. Jego cierpienie bowiem nie było przypadkiem karzącej odpłaty. Bóg nie karał go za jego grzechy, jak uczynił to w przypadku Koracha, Datana i Abirama. Hiob nie zebrał też tego, co posiał, jak to często bywa z grzesznikami. Nie, on był sprawiedliwym człowiekiem. Sam Bóg to potwierdził (zob. Hi 1,8). A zatem Hiob nie tylko nie zasługiwał na to, co go spotkało, ale także wiedział, że na to nie zasługuje. Dlatego jego skarga była tak mocna i gorzka.

Przeczytaj 10. rozdział *Księgi Hioba*. Co Hiob mówi do Boga i dlaczego ma to sens, zważywszy na okoliczności?

W czasach wielkich tragedii ludzie wierzący w Boga zadawali podobne pytania:

— Dlaczego, Panie, mnie stworzyłeś?

Albo:

— Dlaczego mi to robisz?

Albo:

— Czy nie byłoby lepiej, gdybym się nigdy nie urodził, niż żebym musiał znosić to wszystko?

Hiobowi było trudno zrozumieć to, co go spotkało, bo wiedział, że był wierny Bogu. Tak więc wołał do Boga:

— „Wiesz, że jestem niewinny i nikt nie wyrwie mnie z twojej ręki” (Hi 10,7).

Jak na ironię, w przeciwieństwie do tego, co mówili jego przyjaciele, Hiob nie cierpiał z powodu swoich grzechów. Z *Księgi Hioba* wynika coś przeciwnego: *Hiob cierpiał właśnie dlatego, że był wierny Bogu*. Jasno wynika to z dwóch pierwszych rozdziałów tej księgi. Hiob nie wiedział, jaka jest przyczyna tragedii, które go spotkały, a nawet gdyby wiedział, przypuszczałnie tylko powiększyłoby to jego rozgoryczenie i frustrację.

Jakkolwiek wyjątkowa była sytuacja Hioba, to jednak ma także wymiar powszechny, jako że dotyczy powszechnej kwestii cierpienia, zwłaszcza gdy cierpienie wydaje się tak bardzo nieproporcjonalne do zła, jakie ktoś mógł popełnić. Inną rzeczą jest przekroczenie dopuszczalnej prędkości na drodze i otrzymanie mandatu, a inną spowodowanie wypadku, w którym giną ludzie.

Co możesz powiedzieć komuś, kto jest przekonany, że cierpi niesprawiedliwie?

Często słyszymy o ludziach, którzy cierpią *niewinnie*. W *Biblii* występuje wyrażenie *niewinna krew* (zob. Iz 59,7; Jr 22,17; JI 3,24) zazwyczaj w kontekście przemocy czy wręcz mordy na ludziach, którzy na to nie zasługiwali. Jeśli posługujemy się takim rozumieniem wyrażenia *niewinna krew*, to, jak wiemy, nasz świat jest pełen przykładów ludzi, którzy cierpią niewinnie.

Z drugiej strony *Biblia* mówi o realności ludzkiej grzeszności i zepsucia. Nasuwa to pytanie o znaczenie *niewinności*. Jeśli wszyscy zgrzeszyli, łamiąc prawo Boże, to kto jest naprawdę niewinny? Ktoś kiedyś powiedział:

— Twoje świadectwo urodzenia jest dowodem twojej winy.

Choć teolodzy i bibliści przez wieki debatowali nad naturą powiązania człowieka z grzechem, *Biblia* wyraźnie mówi, że grzech dotknął całą ludzkość. Pojęcie ludzkiej grzeszności występuje nie tylko w *Nowym Testamencie*. Nowotestamentowe rozwinięcie tego tematu jest bowiem poszerzeniem tego, co zostało napisane w *Starym Testamencie*.

Co wymienione wersety mówią o realności grzechu? Zob. 1 Krl 8,46; Ps 11,7; Prz 20,9; Iz 53,6; Rz 3,10-20.

Obok wyraźnego świadectwa *Pisma Świętego* każdy, kto kiedykolwiek osobiście poznał Boga i kto ujrzał choćby odblask Bożej dobroci i świętości, zdaje sobie sprawę z ludzkiej grzeszności. W tym sensie, kto z nas (pomijając teraz kwestię niemowląt i małych dzieci) jest naprawdę *niewinny*?

Z drugiej strony przecież nie o to chodzi. Hiob był grzesznikiem i w tym sensie nie był niewinny, podobnie jak nie były niewinne jego dzieci. Ale z drugiej strony, co takiego on i jego dzieci zrobili, by zasłużyć na swój los? Czy nie takie jest ostateczne pytanie ludzkości w kwestii cierpienia? W przeciwieństwie do *glinianych* (zob. Hi 13,12) argumentów jego przyjaciół, Hiob miał pewność, że nie zasłużył na to, co go spotkało.

Jak doświadczenie poznania Boga i Jego świętości, które sprawia, że nasza grzeszność jest dla nas jeszcze bardziej bolesna, pomaga nam zrozumieć absolutną potrzebę krzyża Chrystusa?

Przeczytaj Hi 15,14-16. Jaką prawdę przedkłada Elifaz Hiobowi?

Elifaz znowu powiedział prawdę (podobnie jak inni) — tym razem w kwestii grzeszności całej ludzkości. Grzech jest powszechnym faktem na ziemi, podobnie jak cierpienie. Jak wiemy, wszelkie ludzkie cierpienie ostatecznie wynika z grzechu. Nie ma też wątpliwości, że Bóg może się posłużyć cierpieniem, by nauczyć nas ważnych lekcji. „Bóg zawsze doświadczał swój lud w piecu ucisku. W ogniu takiego pieca żużel zostaje oddzielony od prawdziwego złota chrześcijańskiego charakteru”¹.

Jednak z cierpieniem związany jest jeszcze głębszy problem. Co wtedy, gdy nie widzimy, by z cierpienia wynikało jakieś dobro? Co z cierpieniem tych, u których żużel nie zostaje odseparowany od złota w ich charakterze, gdyż giną rychło? Co z tymi, którzy cierpią, nie znając Boga i nie wiedząc nic o Nim? Co z tymi, którzy pod wpływem cierpienia stają się tylko bardziej rozgoryczeni, rozgniewani i nienawidzący Boga? Nie możemy ignorować tych przypadków ani podciągać ich pod uproszczone wyjaśnienie, bo czyniąc to, popełniamy być może błąd podobny do tego, jaki popełnili oskarżyciele Hioba.

Ponadto, co dobrego wynika z losu zwierząt ginących w pożarach lasu, smażących się żywcem i umierających powolną śmiercią w męczarniach? A co z tysiącami ludzi ginących wskutek katastrof naturalnych? A co z cywilnymi ofiarami wojen? Czego mogli się nauczyć oni i ich bliscy, gdy skonali w płomieniach albo zginęli pod gruzami? Można by rozsądnie zadać pytanie nie tylko o dziecięciorko dzieci Hioba, które zginęły, ale także o jego pracowników zabitych „ostrzem miecza” (Hi 1,15), spalonych żywcem przez „ogień Boży” (Hi 1,16) czy innych, którzy zostali zabici przez Chaldejczyków (zob. Hi 1,17).

Czegokolwiek Hiob i jego oskarżyciele mogli się nauczyć i jakkolwiek porażkę poniósł szatan w wyniku wierności Hioba, to los innych ofiar z pewnością nie wydaje się sprawiedliwy. Fakt jest taki, że tego rodzaju tragedie nie są w porządku i nie są w zgodzie z prawem i sprawiedliwością.

Dzisiaj stoimy wobec podobnych wyzwania. 6-latek umiera na raka — czy to jest sprawiedliwe? 20-letnia studentka zostaje wywleczone z samochodu i zgniatona — czy to jest sprawiedliwe? 35-letnia matka trojga dzieci ginie w wypadku samochodowym — czy to jest sprawiedliwe? A co z 19 tys. Japończyków, którzy zginęli wskutek trzęsienia ziemi w 2011 roku? Czy wszyscy z tych 19 tys. ludzi popełnili coś, czym zasłużyli na taki los? Jeśli nie, to ich śmierć także nie była sprawiedliwa.

Trudne pytania, nieprawdaż?

¹ Ellen G. White, *Patriarchowie i prorocy*, Warszawa 2014, wyd. VI, s. 83.

Przeczytaj podane wersety i pomyśl o losie opisanych w nich ludzi. Następnie zadaj sobie pytanie: Jak sprawiedliwe było dla nich życie?

Hi 1,18-20

Rdz 4,8

Wj 12,29-30

2 Sm 11,17

Jr 38,6

Mt 14,10

Hbr 11,35-38

Biblia ukazuje twardy fakt życia w upadłym świecie — zło i cierpienie są realne. Jedynie powierzchowna lektura Słowa Bożego i wyrwanie kilku wersetów z całego kontekstu mogłoby pozwolić komukolwiek podtrzymywać pogląd, że życie tutaj jest uczciwe, prawe i dobre, a jeśli tylko pozostajemy wierni Bogu, cierpienie nas nie dotknie. Z pewnością wierność może przynosić wielkie nagrody, ale nie znaczy to, że zagwarantuje nam absolutną ochronę przed cierpieniem i bólem. Wystarczy zapytać o to Hioba.

W *Kazaniu na górze* Jezus wygłosił mocne przesłanie o potrzebie zaufania Bogu i niemartwienia się o to, co będziemy jeść i pić oraz w co będziemy się ubierać. Jezus posłużył się przykładami z przyrody jako lekcjami poglądowymi uczącymi nas, że możemy ufać, iż dobroć Boża zaspokoi nasze potrzeby. Następnie wypowiedział te słynne słowa:

— „Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dosyć ma dzień swego utrapienia” (Mt 6,34).

Zwróć uwagę na te słowa: *Dosyć ma dzień swego utrapienia*. Jezus nie negował obecności zła w naszym życiu, i to *co dzień*. (Użyte tu greckie słowo może oznaczać *niegodziwość, deprawację i złośliwość*). Jezus wyraźnie wskazywał, że zło jest realne i powszechne w naszym codziennym życiu. Czy mógłby twierdzić inaczej? Jako Bóg wiedział więcej o istnieniu zła w świecie niż ktokolwiek z nas, a przecież i my wiemy niemało.

Kto z nas nie doświadczył nieco (a może i sporo) tego, jak niesprawiedliwe i gorzkie może być życie? Jak to, że Jezus dostrzegał tę negatywną rzeczywistość, pomaga nam znaleźć pocieszenie i siłę pomimo zła?

Przeczytaj Prz 3,5. Choć jest to bardzo znany werset, jakie ważne przesłanie dla nas zawiera w kontekście tego, co studujemy w tej lekcji?

Choć przypadek Hioba jest skrajny, odzwierciedla smutną rzeczywistość ludzkiego cierpienia w upadłym świecie. Nie potrzebujemy nawet historii Hioba ani innych historii biblijnych, by ujrzeć tę rzeczywistość. Widzimy ją wokół nas. W rzeczy samej w większym lub mniejszym stopniu wszyscy w niej żyjemy.

— „Człowiek urodzony z niewiasty żyje krótko i jest pełen niepokoju. Wyrasta jak kwiat i więdnie; ucieka jak cień i nie ostaje się” (Hi 14,1-2).

Tak więc kwestia, z którą się zmagamy, polega na tym, jak mamy wytłumaczyć cierpienie, które wydaje się nam bezsensowne, gdy przelewana jest niewinna krew.

Jak wskazują wcześniejsze rozdziały *Księgi Hioba* i jak objawia to cała *Biblia*, szatan jest rzeczywistą istotą i to on jest przyczyną, bezpośrednią czy pośrednią, całego cierpienia. Jak zauważyliśmy wcześniej w tym kwartale (zob. lekcję 2.), temat wielkiego boju pomaga nam zrozumieć rzeczywistość zła w naszym świecie.

Mimo wszystko nadal trudno nam czasami zrozumieć, dlaczego wydarzają się rozmaite tragedie. Czasami, a nawet dość często, dzieją się rzeczy wręcz bezsensowne. W takich czasach, gdy dzieje się coś, czego nie rozumiemy, musimy się nauczyć ufać Bożej dobroci. Musimy się nauczyć ufać Bogu, nawet jeśli nie mamy odpowiedzi na trudne pytania i nie potrafimy zobaczyć nic dobrego w tym, co dzieje się wokół nas.

W Hbr 11,1 czytamy: „Wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy”. Jak dzięki temu, co widzimy, możemy się nauczyć ufać Bogu w kwestii tego, czego nie widzimy? Na podstawie tego, co do tej pory przeczytaliśmy w *Księdze Hioba*, jak Hiob nauczył się ufać Bogu w ten sposób? Jak możemy się nauczyć tego samego?

DO DALSZEGO STUDIUM

W sobotnim wprowadzeniu do lekcji wspomnieliśmy o Albercie Camusie, który napisał dużo o swoich poszukiwaniach odpowiedzi nie tylko na pytanie o cierpienie, ale także na pytanie o sens życia jako taki, komplikowane dodatkowo przez kwestię cierpienia. Jak większość ateistów Camus nie mógł się pochwalić zbyt dużymi osiągnięciami w tym względzie. Jego słynne słowa świadczą o tym dobitnie: „Jest tylko jeden problem filozoficzny prawdziwie poważny: samobójstwo. Orzec, czy życie jest, czy nie jest warte trudu, by je przeżyć, to odpowiedzieć na fundamentalne pytanie filozofii”¹. Oczywiście kwestia ludzkiego cierpienia nie jest łatwa do wyjaśnienia. *Księga Hioba* uchyla zasłony i ukazuje szerszy obraz niż ten, który moglibyśmy ujrzeć na własne oczy, ale nawet czytając tę księgę, nie znajdujemy odpowiedzi na wiele pytań.

Istnieje jednak znacząca różnica między tymi, którzy bez Boga poszukują odpowiedzi na pytanie o cierpienie, a tymi, którzy starają się to czynić z Bogiem. Tak, problem cierpienia staje się trudniejszy, gdy wierzymy w istnienie Boga, gdyż trudno pogodzić Jego istnienie z istnieniem zła. Z drugiej strony mamy coś, czego nie mają ateści tacy jak Camus, mianowicie perspektywę odpowiedzi i rozwiązania problemu cierpienia. (Istnieje dowód, że w późniejszym okresie swego życia Camus uwierzył i pragnął być ochrzczony, zanim zginął w wypadku samochodowym).

Mamy nadzieję, że Bóg „otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminiły” (Ap 21,4). Nawet jeśli ktoś nie wierzy w tę obietnicę i inne biblijne obietnice, musi przyznać, że byłoby przynajmniej miło mieć taką nadzieję w przeciwieństwie do świadomości życia wśród trudów i zmagañ tylko po to, by umrzeć na zawsze bez żadnego sensu.

PYTANIA DO DYSKUSJI

Jeden z argumentów, który ludzie przytaczają w kwestii zła, jest następujący:

— Owszem, istnieje zło w świecie, ale istnieje także dobro, a dobro przeważa nad złem.

Pierwsze pytanie, jakie się nasuwa, jest następujące:

— Skąd wiadomo, że dobro przeważa nad złem? Jak można to zmierzyć?

Drugie pytanie brzmi:

— Nawet jeśli to prawda, co dobrego wynika z tego dla Hioba (i innych) cierpiących?

XIX-wieczny niemiecki filozof Arthur Schopenhauer posłużył się mocnym przykładem, by obalić twierdzenie o równowadze dobra i zła w obecnym świecie. Napisał: „Twierdzi się, że przyjemność w tym świecie przeważa nad bólem albo przynajmniej go równoważy. Jeśli czytelnik chce się szybko przekonać, czy to prawda, niech porówna odczucia dwóch zwierząt, z których jedno pożera drugie”. Jak odpowiedziałbyś na twierdzenie, że dobro w jakiś sposób równoważy zło?

¹ Albert Camus, *Mit Syzyfa*, w: Albert Camus, *Mit Syzyfa i inne eseje*, tłum. Joanna Guze, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2004, s. 65 (przyp. red.).